

Włodzimierz Suleja

Wrocław

Orientacja antyrosyjska na ziemiach polskich 1914 roku

Latem 1914 r., po sarajewskim zamachu, gdy do wojennego starcia gotowały się już milio-
nowe armie, na znajdujących się w zaborczym władaniu ziemiach polskich trwał od kilku lat
orientacyjny spór. Linie podziału wyznaczał stosunek do Moskwy z jednej, Berlina zaś z drugiej
strony, co wiązało się ściśle z oceną szans na wybicie się, w odleglejszej perspektywie czasowej,
na pełną, trójzaborową niepodległość. Orientacji antyniemieckiej, dominującej na ziemiach
polskich pod pruskim panowaniem i sprawującej rząd dusz w Królestwie i na ziemiach zabran-
nych, przewodziła Narodowa Demokracja. Jej niekwestionowany lider, Roman Dmowski, za
pierwszy krok wiodący ku państwowemu odrodzeniu uznał uprzednie zjednoczenie wszystkich
ziem polskich w obrębie rosyjskiego imperium, co wymagało czynnego, na miarę istniejących
możliwości, przeciwstawienia się, w taktycznym sojuszu z Rosją, niemieckiej ekspansji¹. Eks-
pansji, jak dowodził, o wiele bardziej niebezpiecznej dla zachowania narodowej tożsamości
aniżeli rusyfikacyjne poczynania caratu. Krokiem drugim, w myśl rozumowania Dmowskiego,
byłoby odzyskanie niepodległego bytu, przy czym realizację tej właśnie idei lider wszechpola-
ków zasadzał na przekonaniu, że ciśnienie wytworzone przez zjednoczony naród będzie tak po-
tężne, iż doprowadzi do wyswobodzenia się spod kurateli rozrywanego wewnętrznymi sprzecz-
nościami i nękanego kryzysami rosyjskiego imperium.

Ich oponenti spod antyrosyjskiego znaku pozostawali wierni obowiązującemu przez cały
XIX w. kanonowi politycznego myślenia. Dla Piłsudskiego, faktycznego przywódcy antyrosyj-
skiego obozu, droga do niepodległości nabierała realnego kształtu wraz z wydarciem ziem pol-
skich Rosji, co wymagało czasowej, taktycznej współpracy z najmniej groźną spośród zabor-
czych potencji monarchią Habsburgów. I tu, podobnie jak w przypadku założeń, charaktery-
stycznych dla orientacji antyniemieckiej, czas wybijania się na niepodległość rozłożony został
na etapy. Klęska poniesiona przez carat w wojennym starciu bądź to z Austro–Węgrami, bądź
z koalicją habsbursko–niemiecką mogła zaowocować albo włączeniem ziem polskich odebra-
nych Rosji do czarno–żółtej monarchii, i przekształceniu jej tym samym w austro–węgier-
sko–polską triadę, albo powstaniem na ziemiach tych własnego, buforowego państwa. Każdy
z tych przypadków stwarzał dogodną podstawę do realizacji etapu drugiego — zdobycia pełnej,
trójzaborowej niepodległości.

¹ Szerzej K. Kawalec, *Roman Dmowski 1864–1939*, Wrocław–Warszawa–Kraków 2002, s. 112 i nast. Por.
R. Wapiński, *Roman Dmowski*, Lublin 1989, s. 174 i nast.

Orientacja antyrosyjska, dysponująca największymi wpływami w Galicji, nie była jednolita. Jej zacznym stali się emigranci z Królestwa, początkowo socjalistycznej proveniencji, którzy po załamaniu się planów przekształcenia rewolucji, jaka w 1905 r. ogarnęła rosyjskie imperium, w kolejne narodowe powstanie, zdecydowali się na taktyczny odwrót, by na galicyjskim gruncie sposobie się do wznowienia, w sprzyjających okolicznościach, zmagają o Niepodległą. Ich dziełem był tajny Związek Walki Czynnej, a niebawem jawne związki strzeleckie. Rychło obóz antyrosyjskiej irredenty został wzmocniony przez tych, którzy — traktując opowiadanie się Ligi Narodowej po stronie Rosji jako wyraz strategicznego wyboru — postanowili wyzwolić się spod jej kurateli. W ten sposób najaktywniejsza spośród secesjonistów grupa „Zarzewia” powołała dla prowadzenia przygotowań militarnych w pierw tajną Armię Polską, a następnie jej jawną emanację w postaci Polskich Drużyn Strzeleckich. Obydwie grupy reprezentowały w obrębie orientacji antyrosyjskiej nurt irredentystyczny. Przed wybuchem Wielkiej Wojny nie był to jednak ani nurt jedyny, ani też — pomimo powołania do życia Tymczasowej Komisji Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych (TKSSN)² i utworzenia Polskiego Skarbu Wojskowego — dysponujący największymi politycznymi wpływami. Na te w o wiele większym zakresie mógł liczyć kierunek stawiający na ścisłe połączenie polskich nadziei i aspiracji z interesem dynastii habsburskiej, czyli zwolennicy austro-polskiej opcji.

Wyraźna aktywizacja irredenty, mierzona nie tylko formowaniem aspirujących do politycznego przywództwa struktur, takich jak TKSSN, ale i znaczącym wzrostem liczebnym strzeleckich organizacji, wywołała reakcję ze strony sił, mających w polskiej dzielnicy monarchii Habsburgów najwięcej do powiedzenia, przede wszystkim konserwatystów i demokratów. Od lat sześćdziesiątych XIX stulecia, kiedy to państwo rządzone przez Franciszka Józefa uznane zostało przez nich za naturalnego sojusznika sprawy polskiej, trialistyczny program oznaczał, w ich mniemaniu, ostateczne, a zarazem najkorzystniejsze rozstrzygnięcie niepodległościowego dylematu³. Ta niezmienna, pomimo kryzysów i zawirowań, polityczna linia znalazła też odbicie w rezolucji, którą w grudniu 1912 r. przyjęło Koło sejmowe. Dawano w niej wyraz przekonaniu, że w obecnym międzynarodowym położeniu wszyscy znajdujący się pod władzą Habsburgów Polacy „zgodni i zjednoczeni są w gotowości, aby w razie potrzeby z wyłączeniem wszystkich sił spełnić swój obowiązek wobec państwa i wielkodusznego i sprawiedliwego monarchy, który nas w ciężkiej doli zrozumiał, nasze prawa narodowe uznał i stale nas swoim zaufaniem obdarza”. Trudno się tedy dziwić jednoznacznej konkluzji, w myśl której jedynie „w tym oparciu o państwo, jego monarchę oraz nasze siły własne i świadomość dążeń narodowych widzimy ręką lepszą przyszłości”⁴. Nie sposób nie dostrzec, że dokonywano w ten sposób, i to w imieniu wszystkich galicyjskich stronnictw, sformalizowania orientacyjnego wyboru, sytuując tym samym antyrosyjską opcję na austro-polskiej płaszczyźnie. Nie oznaczało to wyrzeczenia się niepodległościowych dążeń, wszelako uzależniało narodowe cele i możliwości ich realizacji od przyszłego, aktualnie przecież nieznanego i nieokreślonego, stanowiska habsburskiej monarchii.

Warto zwrócić uwagę, iż zarówno formowanie się, jak i gwałtowny rozwój orientacji antyrosyjskiej (podobnie zresztą jak antagonistycznego, antyniemieckiego kierunku) nastąpiły w okresie przewidywanego zbrojnego starcia mocarstw zaborczych. Wojenne alarmy trwały

² Po dzień dzisiejszy najpełniej problematykę tę przedstawił A. Garlicki, *Geneza Legionów. Zarys dziejów Komisji Tymczasowej Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych*, Warszawa 1964.

³ Szerzej zob. W. Suleja, *Plany rozwiązania austro-polskiego w latach 1866–1913*, w: „Acta Universitatis Wratislaviensis”, Nr 1135, Historia LXXVIII, Wrocław 1991.

⁴ Za M. Bobrzyński, *Z moich pamiętników*, wstęp i opr. A. Galos, Wrocław 1957, s. 295.

niemal nieprzerwanie do 1913 r., niemniej jednak wiosną 1914 r. ta perspektywa, mobilizująca zwłaszcza irredentystów do intensywnego działania, z pozoru zaczęła się oddalać. Rezultatem owej politycznej stabilizacji był wyraźny kryzys w obrębie irredentystycznego fragmentu antyrosyjskiej opcji. W strukturach KSSN pozostawała, po grudniowym rozłamie 1913 r., tylko kierowana przez Stapińskiego PSL–Lewica, a na światło dzienne wydostawały się skandale i gorzące spory (afery wekslowa Jodki, sprawa „Wiadomości Ideowych”), wreszcie w maju doszło do formalnego rozłamu, kiedy to Komisję opuściły królewiackie partie, reprezentujące nurt narodowy. Komisję dyskredytowali też, po swej inspekcyjnej misji do Galicji, reprezentanci amerykańskiej Polonii (Karabas i Rakoczy⁵), toteż tuż przed wybuchem wojny w oczach opinii publicznej zwolennicy czynnego antyrosyjskiego wystąpienia jawili się jako tracąca wpływ, skłócona, coraz bardziej marginalizowana grupa polityczna.

Strzały, które padły w Sarajewie, nie wzbudziły — poza chwilową ekscytacją — większych politycznych emocji. I ten wojenny alarm bodaj wszyscy liczący się polscy politycy potraktowali jako fałszywy. O tym, że wojna z Serbią została przesądzona w końcu drugiej dekady lipca⁶, z liczących się polityków polskich wiedział na pewno jedynie Biliński, a być może jeszcze Korytowski, przy czym odpowiadający za militarne przygotowania i plany sztabowcy żywili nadzieję — którą podzielali zapewne mężowie stanu — iż działania wojenne ograniczą się wyłącznie do bałkańskiego teatru. Ta swoista niefrasobliwość, która zaowocowała wprawdzie decyzją o mobilizacji, wszelako odległa od pierwotnych projektów, zakładających konieczność zebrania sił przeciwko Serbii i Rosji równocześnie, wpłynęła usypiająco na przywódców austro–polskiej opcji, którzy pozostali bierni nawet w obliczu dramatycznych wydarzeń, rozgrywających się na przełomie lipca i sierpnia. W tych dniach polityczne, a niebawem i militarne inicjatywy były dziełem irredentystycznego segmentu antyrosyjskiej orientacji.

Zwolennicy czynnego, a zarazem samodzielnego polskiego wystąpienia gorączkową działalność rozpoczęli od 27 lipca, kiedy to na zwołanym w trybie nadzwyczajnym posiedzeniu KSSN ustalono, iż nakazem chwili jest nie tylko wyraziste zademonstrowanie antyrosyjskiego stanowiska, ale też podjęcie w tym duchu intensywnego agitacji na terenie Królestwa. Pod antyrosyjskimi hasłami zamierzano również przystąpić do scalania lokalnej, galicyjskiej sceny politycznej, wreszcie uznano za celowe wyekspediowanie specjalnej delegacji do stolicy monarchii „do pertraktacji z czynnikami miarodawczymi”⁷. Wydaje się, że od tego właśnie momentu politycy przekonani o ścisłej współpracy z monarchią Habsburgów zaczęli postrzegać Komisję jako konkurencyjne centrum, gotowe zająć miejsce reprezentanta galicyjskich poddanych cesarza wobec rządu, a zwolenników linii wytyczonej przez Dmowskiego poważnie niepokoiła możliwość zaangażowania się polskiego społeczeństwa po stronie nie tylko Austro–Węgier, ale w konsekwencji również Rzeszy. Dla pierwszych — galicyjskich konserwatystów i demokratów — szczególnie groźnie zabrzmiał jednak ten fragment opublikowanej następnego dnia odezwy Komisji, w której zapowiedziała ona kontynuowanie prac przygotowawczych do akcji wyzwolenczej aż do chwili pojawienia się na politycznej arenie Rządu Narodowego. Jeśli zaś dodać do tego zapowiedź podporządkowania się Drużyn „Komendzie Głównej wyłonionej z KSSN”⁸, to trudno nie dostrzec, iż obawy te wydawać się mogły w pełni uzasadnione.

⁵ Kulisy tego wydarzenia przedstawił A. Garlicki, *Misja A. Karabasa i A. Rakoczego*, „Przegląd Historyczny” 1961, z. 2.

⁶ Zob. *Protokolle des Gemeinsamen Ministerrates der Österreich–Ungarischen Monarchie (1914–1918)*, Engeleitet und zusammengestellt von M. Komjathy, Budapest 1966, s. 151 i nast.

⁷ Najobszerniej T. Pelczarski, *Komisariaty Wojskowe Rządu Narodowego w Królestwie Polskim (6 VIII — 5 IX 1914)*. *Geneza i działalność*, Warszawa 1939, s. 30–2, 219.

⁸ H. Bagiński, *U podstaw organizacji wojska polskiego 1908–1914*, Warszawa 1935, s. 752.

W obrębie orientacji antyrosyjskiej od pierwszych dni wojny zarysowała się, obecna i w latach następnych, charakterystyczna dwoistość w rozumieniu celów, możliwych do osiągnięcia w trakcie realizacji polskich narodowych aspiracji. Niepodległość, jako cel ostateczny, dla zdecydowanej większości polityków tkwących w galicyjskich, czy austriackich realiach była czymś zgoła irracjonalnym. Austro–polska opcja w chwili wojennego powszechnego starcia zdawała się być bliższa niż kiedykolwiek wcześniej. A jednak właśnie owa romantyczna, klóćca się wręcz z logiką wizja wskrzeszenia Niepodległej z ogromną siłą przyciągała do strzeleckich czy drużyniackich szeregów tych wszystkich, którzy kierowali się porywem serca. Była to wartość całkowicie niewymierna, rozumiana wszak i doceniana przez Piłsudskiego, przywiązującego wielką wagę właśnie do imponderabiliów. Komendant zatem, ze względów taktycznych stając na gruncie austro–polskiej opcji, dbał, by ów ogromny ideowy kapitał nie został zmarnowany, zaprzepaszczony w pogoni za cząstkowymi, z pozoru łatwiejszymi do osiągnięcia, rozwiązaniami.

Zwolennicy austro–polskiego rozwiązania byli przekonani, że impuls mogący spowodować ich aktywność powinien nadejść ze stolicy monarchii Habsburgów. Irredentyści, w przeciwieństwie do nich, polski problem zamierzali postawić na porządku dziennym drogą faktów dokonanych. Tu niezwykle pomocne okazały się kontakty ze strukturami wywiadowczymi Austro–Węgier, przy czym tak bagatelizowanie charakteru owych związków, jak i nadawanie im przesadnego znaczenia (łącznie z próbą udowodnienia, iż Piłsudski był wykorzystywany do skomplikowanej gry wywiadowczej jako tzw. agent wpływu⁹) w gruncie rzeczy wypaczają istotę poczyniń, które Komendant strzelców w imieniu polskiej irredenty prowadził. Jądrzem zaś realizowanej przezeń w pierwszych dniach sierpnia koncepcji stało się zademonstrowanie, tak wobec rodaków, jak i świata, iż „w czasie, gdy na żywym ciele Ojczyzny miano wyrębać mieczami nowe granice państw i narodów, samych Polaków tylko przy tym brakowało. Nie chciałem dopuścić — tłumaczył nie tylko swym żołnierzom w rozkazie na pierwszą rocznicę wojny — by na szalach losów, ważących się nad naszymi głowami, na szalach, na które miecze rzucono, zabrakło szabli polskiej!”¹⁰. I nie jest w tym przypadku szczególnie istotne, czy była to — podjęta wraz z wymarszem Kompanii Kadrowej — praktyczna próba wzniesienia antyrosyjskiego powstania, czy ograniczona w swym zasięgu demonstracja zbrojna. Z całą pewnością Piłsudski, dając rozkaz do wymarszu, nie zamierzał realizować austro–polskiej koncepcji. Pragnął natomiast, nawet za cenę podjęcia skrajnego ryzyka, wytworzyć niezależną, polską wartość na terenach opuszczonych przez Rosjan, na ziemi niczyjej. Przywódca irredentystycznego segmentu antyrosyjskiej orientacji traktował tym samym Królestwo jako atut, prawda, iż tylko potencjalny, ale mogący, w razie właściwego wyzyskania, przynieść idei niepodległościowej wymierne, polityczne korzyści.

Gra polityczna podjęta przez Piłsudskiego, w której atutem były zarówno przekraczające granicę strzeleckiego oddziały, jak też „tajna i daleka od Krakowa fikcja”¹¹ w postaci Rządu Narodowego, zmuszała wręcz do działania galicyjskich zwolenników rozwiązania trialistycznego. Nie zdołali oni wprawdzie doprowadzić — wobec węgierskiego sprzeciwu — do wydania

⁹ Zob. przede wszystkim J. Gaul, *Na tajnym froncie. Działalność informacyjno–wywiadowcza polskich organizacji niepodległościowych w latach 1914–1918*, Warszawa 2001. Por. R. Świętek, *Lodowa ściana. Sekrety polityki Józefa Piłsudskiego 1904–1918*, Kraków 1998 oraz W. Suleja, rec. *Niepodległość*, T. L. (XXX po wznowieniu), Nowy Jork– Londyn 1999.

¹⁰ J. Piłsudski, *Wybór pism*, wst. W. Suleja. K. Polechoński, wybór i opr. W. Suleja, Wrocław–Warszawa 2003, s. 77.

¹¹ Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. IX, Warszawa 1937, s. 291.

zapowiadającego realizację trialistycznego rozwiązania cesarskiego manifestu¹², natomiast udało się im przejąć kontrolę nad militarną inicjatywą Piłsudskiego.

Sprawujący realną władzę w Galicji konserwatyści i demokraci, nie dążąc do likwidacji antyrosyjskiej akcji Piłsudskiego, wyraźnie zmierzali do poddania ruchu strzeleckiego „pod kierownictwo jawne, publicznie odpowiedzialne i z punktu widzenia ustaw państwowych legalne”¹³. Rolę tę od 16 sierpnia pełnił Naczelny Komitet Narodowy (NKN), dowodzeni zaś przez Piłsudskiego i operujący na terenie Kongresówki strzelcy mieli zostać wcieleni do jednego z dwóch Legionów Polskich, które zamierzano sformować na galicyjskiej bazie. Oddziały te zostałyby użyte jedynie „do walki przeciw Rosji na ziemiach polskich”. Legiony, zgodnie z manifestem parlamentarnego Koła polskiego, wyruszyć miały „w bój, aby na szalę tej największej wojny rzucić także godny narodu polskiego czyn, jako warunek i zadatek lepszej dla niego doli”¹⁴. Od 16 sierpnia, a zwłaszcza od wymuszonego akcesu oddziałów Piłsudskiego do legionowych szeregów¹⁵, orientacja antyrosyjska w sferze programowej zdominowana została przez zwolenników jej austro–polskiego segmentu. Nie oznaczało to jednakowoż, iż irredentyści zamierzają respektować narzucone im rozwiązanie. Ich politycznym ideałem pozostawała wciąż niepodległa Polska, budowana na terenach, które zostaną wydarte spod rosyjskiego panowania. Należało zatem zadbać, by o taką Polską walczył legionowy żołnierz i by czynił to w przekonaniu, że podporządkowanie stronie silniejszej — którą po frontowych doświadczeniach szybko traktować zaczął wręcz z pogardą — jest doraźne. Irredentyści nie zamierzali również wyrzekać się politycznej samodzielności. Temu właśnie miało służyć przeobrażenie Komisariatów Wojskowych Rządu Narodowego w Polską Organizację Narodową.

Nadanie orientacji antyrosyjskiej wyraźnego, a zarazem trwałego austro–polskiego oblicza wymagało, zwłaszcza w pierwszej fazie wojennego starcia, wsparcia krakowskiej inicjatywy oficjalnym stanowiskiem monarchii w kwestii polskiej. Zabiegi prowadzone po 16 sierpnia przez czołowych galicyjskich polityków (Bobrzyńskiego, Bilińskiego, Lea, Z. Tarnowskiego) zakończyły się jednak sprowadzeniem lansowanej przez nich trialistycznej formuły do opatrzonej wieloma zastrzeżeniami jej subdualistycznej wersji (włączenie Królestwa do monarchii Habsburgów, zapowiedziane po zajęciu Warszawy manifestem naczelnego wodza, nie mogło odbić się na jej trwałości i zwartości¹⁶), co pod znakiem zapytania stawiało sens samodzielnego polskiego militarnego wysiłku. Z początkiem września perspektywy na praktyczną realizację austro–polskiego programu gwałtownie, w wyniku frontowych niepowodzeń wojsk austro–węgierskich, zmalały. Ujmując rzecz inaczej, utrata wschodniej Galicji ze Lwowem, a w mniemaniu sporej grupy polityków, przymuszonych w pierwszych dniach wojny do zajęcia antyrosyjskiej płaszczyzny, wręcz przekreślała sens proklamowanego 16 sierpnia orientacyjnego wyboru.

Zmiana wojennej koniunktury nie wzmocniła pozycji irredentystów. Fiasko powstańczych planów i powrót na „galicyjską bazę” pod polityczną kuratelę NKN i wojskową Komendy Legionów zmuszały do prowadzenia mozolnych, a przy tym staranie kamuflowanych przygoto-

¹² Szerzej W. Suleja, *Orientacja austro–polska w latach I wojny światowej (do aktu 5 listopada 1916 r.)*, Wrocław 1992, s. 38 i nast.

¹³ K. Srokowski, *NKN. Zarys historii Naczelnego Komitetu Narodowego*, Kraków 1923, s. 110.

¹⁴ *Dokumenty Naczelnego Komitetu Narodowego 1914 do 1917*, Kraków 1917, s. 1–4.

¹⁵ W rozkazie z 22 sierpnia, skierowanym do swych żołnierzy, Piłsudski komunikował, iż „po porozumieniu z tajnym Rządem Narodowym w Warszawie, zgłosiłem w swoim i waszym imieniu przystąpienie do organizacji szerszej, zapewniającej wojsku polskiemu większe środki i silniejsze działanie, J. Piłsudski, *Pisma...*, t. IV, s. 9–10.

¹⁶ HHS Wien, Politische Archiv I 920 Kr. 11 a, k. 11–7.

wań zmierzających do wytworzenia zaplecza dla samodzielnej polskiej siły zbrojnej. W tej sytuacji Piłsudski nie mógł z jednej strony dopuścić do unicestwienia legionowej inicjatywy, z drugiej zaś nie zamierzał, wbrew oficjalnemu stanowisku krakowskiego komitetu, rezygnować z prowadzenia politycznej akcji na wolnym od wojsk rosyjskich obszarze Królestwa. Utrzymanie tej linii groziło zaś na NKN–owym forum ostrym konfliktem z politykami, którzy w nowej wojennej sytuacji uznali za niezbędne ograniczyć, a nawet zlikwidować legionową akcję, a niezmienne byli przeciwni prowadzeniu przez NKN politycznych działań w Królestwie. Owa niemnielna do przezwyciężenia sprzeczność interesów doprowadziła w konsekwencji wpraw do rozsypania się Legionu Wschodniego, a następnie opuszczenia NKN, a tym samym tak antyrosyjskiej, jak i austro–polskiej płaszczyzny przez galicyjskich narodowych demokratów i podolaków. W końcu października 1914 r. orientację antyrosyjską tworzył zatem pozostały w NKN blok galicyjskich ugrupowań, złożony z konserwatystów krakowskich, demokratów, ludowców i postępowców oraz prowadzący polityczną działalność na terenie Królestwa, dysponujący wszakże niewielkimi wpływami za linią frontu, irredentyści.

Nie ulega wątpliwości, że czynnikiem spajającym na NKN–owym gruncie irredentystów i austrofilów była antyrosyjskość. Jesienią 1914 r. najbardziej dynamicznym elementem antyrosyjskiej akcji była, formalnie od krakowskiego komitetu niezależna, Polska Organizacja Narodowa. Aktywność PON koncentrowała się na tym obszarze Królestwa, który znalazł się pod kontrolą wojsk państw centralnych. W pismach, broszurach i ulotkach, przy pomocy których starano się dotrzeć do miejscowej ludności, motywem przewodnim stało się ukazywanie Rosji jako głównego, nieprzejednanego wroga polskich dążeń niepodległościowych. Motyw ten, w różnym natężeniu i ze zmieniającą się argumentacją, obecny był nieprzerwanie. Odwoływano się zatem do argumentów o charakterze historycznym, przypominając te poczynania caratu, które miały na celu zniszczenie polskości i zdegenerowanie jej społecznej tkanki. Eksponowano, odwołując się do najbliższych czasowo doświadczeń, nie ukrywane przecież przez carat rusyfikatorskie próby, podejmowane niezwłocznie po zajęciu Galicji Wschodniej. Rozbudowane opisy „moskiewskich barbarzyństw” łączono z wytrwałym demaskowaniem moskalofilskiej orientacji, bezpardonowo atakując politycznych przeciwników irredenty¹⁷. Charakterystyczne, że enuncjacje propagandowe, sygnowane przez PON, były zbieżne, a niekiedy wręcz tożsame z treściami artykułów, wychodzących spod piór tych publicystów, którzy na łamach galicyjskiej prasy wspierali akcję NKN. W warstwie werbalnej różniły się w gruncie rzeczy jedynie tym, iż autorzy odezwy bądź broszur, rozpowszechnianych w Królestwie, dbali o to, by dobór argumentów trafiał do konkretnego adresata, stąd inaczej zwracano się do „obywateli robotników”, inaczej zaś do „braci włościan” czy ogółu rodaków.

Zarówno w propagandzie irredentystów, jak i zdecydowanych zwolenników rozwiązania austro–polskiego identyczny był negatywny punkt odniesienia — Rosja, rządy carskie, wreszcie polityczni przeciwnicy realizujący, o czym starano się przekonać opinię publiczną, skrajny moskalofilski program. Wszelako PON, w odróżnieniu od krakowskiego komitetu, nigdy nie stanęła na gruncie austro–polskiego programu. Linię polityczną królewickiej cywilnej struktury irredentystów, widoczną tak we wrześniowych, jak i październikowych enuncjacjach, moż-

¹⁷ Zob. najbardziej charakterystyczne: *Rosya „oswobodzicielka” w Galicji*, Piotrków 1914; *Co nam niesie wojna europejska?*, Piotrków 1914; Wydawnictwo Polskiej Organizacji Narodowej, nr 4; „Dziennik Urzędowy Polskiej Organizacji Narodowej” 1914, *Galicyjska intryga*, nr 1 z 8. IX; *Słówko o rusofilskiej „orientacji”*, nr 2 z 10 IX i nr 4 z 24. IX; „Legionista Polski” 1914, *Barbarzyństwa moskiewskie*, nr 2 z 25 IX i nr 4 z 10 X; Centralne Archiwum Wojskowe, I.150.1.24, odezwy PON z października 1914 r.: BJ, Zb. Specj. 71 201, odezwa Komisarjatu Piotrkowskiego PON, nr 14.

na sprowadzić do lapidarnej deklaracji, iż PON „w zaborze rosyjskim organizuje walkę przeciwko caratowi w imię zdobycia dla narodu polskiego niepodległości”¹⁸. Hasło walki o niepodległą Polskę ograniczone zostało zatem do ziem zaboru rosyjskiego. Czy jednak uprawnione jest twierdzenie, po dzień dzisiejszy obecne w literaturze przedmiotu, że irredentyści, odżegnując się od rozwiązania austro–polskiego, stawali tym samym na Niemcy¹⁹?

Nie ulega wątpliwości, że od pierwszych dni swego istnienia PON starała się uchodzić za organizację nie tylko powołaną do życia w Królestwie, ale składającą się wyłącznie „z Polaków z zaboru rosyjskiego, bezpośrednio zainteresowanych w zrzuconiu rosyjskiego jarzma”²⁰. PON pragnęła tym samym być postrzegana jako królewski odpowiednik krakowskiego komitetu, którego pojawienie się było konsekwencją stanowiska zajętego przez galicyjską organizację, iż nie będzie ona prowadziła politycznej działalności na obszarze zaboru rosyjskiego. Spadkobierczyni Komisariatów zamierzała ponadto stanowić nie tylko „oparcie dla naszej siły zbrojnej”, ale także „zawiązek samoistnego ustroju polskiego narodu, konieczny nawet w tym wypadku, gdyby zdarzenia, na które wpływu mieć nie możemy, nie dopuścili do całkowitego zniszczenia naszych celów”²¹. Z enuncjacji tej, wydanej w momencie przeobrażania się Komisariatów w PON, jasno wynika, że dla irredentystów wejście oddziałów dowodzonych przez Piłsudskiego w skład Legionów było traktowane jako przejściowe, stąd zasadne wydaje się domniemanie, że zaakceptowanie tym krokiem austro–polskiej płaszczyzny miało wyłącznie taktyczny charakter. Wyparcie Rosji z ziem polskich nieodmiennie pozostawało pierwszym, a tym samym koniecznym etapem na drodze do budowy własnego, suwerennego państwa.

Irredentyści musieli wszakże uzasadnić nawet czasową konieczność utrzymywania, nawet traktowanego jedynie jako formalność, polsko–austriackiego związku. Wydaje się, iż czynnikiem, który przede wszystkim o tym decydował, było realne, w przypadku zwycięstwa Rosji, zagrożenie polskiego narodowego interesu. Militarna klęska habsburskiej monarchii, nie tylko dla przekonanych zwolenników linii politycznej, wytyczanej przez krakowski komitet, równałaby się przecież — jak dowodził organ PON — zdruzgotaniu „jedynego państwa, w którym naród polski znalazł warunki swobodnego rozwoju”²². Nie sposób nie dostrzec, iż rozumowanie powyższe jest wręcz lustrzanym odbiciem argumentów formułowanych przez krakowskich konserwatystów czy demokratów. Piłsudski i jego zwolennicy dochodzili jednak do odmiennych, aniżeli ich galicyjscy sojusznicy, wniosków. Politycy konstruujący linię krakowskiego komitetu działania prowadzone przez irredentystów usiłowali podporządkować austro–polskim zamysłom. Irredentyści, godząc się z koniecznością utrzymywania taktycznego sojuszu, nieodmiennie czekali na dogodną sposobność, by na powrót przystąpić do realizacji swych niepodległościowych planów.

Irredentyści zmuszeni byli także wytłumaczyć swym zwolennikom powody zmiany nastawienia wobec Niemiec. Przekonywali zatem, iż „stosunki teraz tak się ułożyły, że niezależnie od dotychczasowej polityki Niemiec w Poznańskim Niemcy, idący na Moskwę w sojuszu z Austrią, czynią rzecz wielką i dobrą”. W tej sytuacji właśnie walkę Rzeszy z carskim imperium na-

¹⁸ CAW, I.150.1.24, odezwa „Obywatele Robotnicy!”

¹⁹ Według K. Badziaka, „Piłsudski szybko zrozumiał, że to Niemcy są decydującym czynnikiem w obozie państw centralnych i do połowy 1917 r. swoje nadzieje polityczne wiązał z Berlinem”, K. Badziak, *W oczekiwaniu na przełom. Na drodze od odrodzenia do załamania państwa polskiego: listopad 1918–czerwiec 1920*, Łódź 2004, s. 20.

²⁰ „Dziennik Urzędowy Polskiej Organizacji Narodowej” 1914, nr 1 z 8 IX.

²¹ Ibidem.

²² Ibidem, *Czym byłoby dla nas zwycięstwo Rosji*. Identyfikacja argumentacja w broszurze *Polski ruch niepodległościowy*, Piotrków 1914, s. 10.

leżało potraktować jako jedyną praktyczną sposobność „otwierającą perspektywę zmiany polityki niemieckiej w zaborze pruskim”, dlatego też nawet tak wielka tragedia, jaką stały się wydarzenia w Kaliszu, nie powinna, argumentowano, „powstrzymać nas od pracy nad wypędzeniem Rosji z Polski”²³, zwłaszcza że dylemat — z Rosją, czy przeciw Rosji — irredentyści rozstrzygnęli znacznie wcześniej.

Propagandowa płaszczyzna, konstruowana przez PON, pozwalała na umieszczenie na niemal takiej samej płaszczyźnie tak armii austro-węgierskiej, jak i niemieckiej. Wyraźnie jednak kładziono nacisk na potrzebę utrzymania niezależności niepodległościowej inicjatywy. „O swoją sprawę — podkreślano — sami walczyć musimy. Na żadnej obcej sile polegać nie możemy”. Wymownie zaś i zupełnie jednoznacznie brzmiało zapewnienie: „nikomu wysługiwać się nie chcemy, nawet tym państwom, które, walcząc z Rosją, sprawie naszej korzyść przynieść mogą. Musimy — apelowano — stać się czynnikiem wydarzeń dziejowych”²⁴. Twórcy NKN również nie zamierzali „wysługiwać się” habsburskiej monarchii, jednakowoż, w przeciwieństwie do irredentystów, byli głęboko przekonani, że interes sprawy polskiej po wybuchu wojny stał się tożsamy z potrzebą bezwarunkowego wspierania Austro-Węgier. W sytuacji zaś, gdy jedynym czynnikiem, o poparciu tym realnie świadczącym, były Legiony, za wszelką cenę należało dążyć do ich rozbudowy, a co najmniej utrzymania. Z punktu widzenia irredentystów Legiony, w szeregach których znaleźli się strzelcy, również należało wspierać, wszelako tu warunkiem niezbędnym była ochrona ich niezależności i obrona, za wszelką cenę, narodowego oblicza.

Trudno nie dostrzec, że zwolenników antyrosyjskiej orientacji oceniano, zwłaszcza w Królestwie, przez pryzmat nie tyle militarnych dokonań legionowego żołnierza, które wczesną jesienią 1914 r. były i znikome, i w gruncie rzeczy mało znane, lecz poczynań PON. Mieszkańców Kongresówki mroziła, widoczna zwłaszcza w Zagłębiu Dąbrowskim, ostentacja, z jaką PON współpracowała z Niemcami. Działaczy niepodległościowych, usiłujących występować na terenach zajętych przez armie niemiecką w roli gospodarza, traktowano jako zaślepionych, a przy tym politycznie nieobliczalnych zwolenników nowego okupanta. Co więcej, widziano w nich realne zagrożenie dla interesów miejscowej ludności, usiłującej nie angażować się w wymagane przez PON działania między innymi dlatego, by nie narazić się mogącym przecież powrócić Rosjanom.

Jednoznacznej ocenie wymyka się natomiast charakter kontaktów reprezentantów irredenty z Niemcami. Nie sposób podpisać się pod opinią, iż jej królewicka emanacja, PON, orientowała się na Rzeszę, co oznaczałoby porzucenie przez Piłsudskiego taktycznej austro-polskiej platformy. W każdym razie zarówno polityczne rozmowy, prowadzone w Berlinie, jak i kształt kielecko-radomskich umów zawieranych w październiku z płk. Sauberzweigem z IX armii dowodzą jedynie, iż umożliwiały one lepszą orientację w stosunku do kwestii polskiej przede wszystkim niemieckich czynników wojskowych. Inna sprawa, że PON zyskiwała również względną swobodę ruchów na terenach, kontrolowanych przez wojska niemieckie. Doraźny charakter, ściśle związany z próbą możliwie szybkiego wejścia do Warszawy, miała także podjęta przez Piłsudskiego próba przeniesienia dowodzonego przezeń pułku na obszar działania IX armii, niemniej jednak wszystkie te poczynania mieszczą się w kategorii zabiegów

²³ „Dziennik Urzędowy Polskiej Organizacji Narodowej” 1914, *Armia niemiecka w Królestwie*, nr 2 z 10 IX.

²⁴ Ibidem, nr 4 z 24 IX. Bardzo podobnie w „Do broni!” 1914, nr 2 z 27 X oraz „Legionista Polski” 1914, nr 3 i 5 z 5 i 22 X.

taktycznych, w obrębie których nie ma mowy o czasowej bodaj rezygnacji z irredentystycznego programu.

Jesienią orientacja antyrosyjska wciąż zachowywała swój niejednorodny, ale zbieżny z układem z pierwszych dni sierpnia, charakter. Trudno nie dostrzec, iż w momencie przekształcania Komisarjatu Wojskowych Rządu Narodowego w komisariaty PON Piłsudski, niemal w tym samym czasie inicjując powołanie do życia po drugiej stronie frontu Polskiej Organizacji Wojskowej (POW), dążył przede wszystkim do utrzymania niezależności od stojącego na austro-polskim gruncie NKN. Irredentyści nie zamierzali, innymi słowy, pomimo fiaska powstańczych planów, wyrzec się idei formowania własnego ośrodka politycznej akcji, PON zaś, w przypadku organizacyjnego sukcesu, stałaby się realnym elementem budowanego z mozołem zaplecza dla samodzielnej polskiej siły zbrojnej, przygotowywanej z myślą o końcu wojny. Przyjęcie tego punktu widzenia sprowadza rokowania prowadzone z Niemcami na nieco inną płaszczyznę — nie szukania silniejszego aniżeli Austro-Węgry protektora, lecz realistycznej, wynikającej z oceny przebiegu działań wojennych konieczności ułożenia *modus vivendi* z tą stroną, która w wypieraniu wojsk carskich z Kongresówki odgrywała decydującą rolę. Wypada też zwrócić uwagę, że sam fakt istnienia podobnych kontaktów mógł wzbudzić zaniepokojenie zwolenników rozwiązania austro-polskiego, mogących żywić uzasadnione obawy, iż zostaną one wyzyskane przez Rzeszę dla wygrywania własnych, związanych ze sprawą polską, planów. Niebezpieczeństwo to w październiku dostrzegli politycy kształtujący linię polityczną NKN i przy pomocy dyplomacji czarno-żółtej monarchii rychło doprowadzili do zamknięcia irredentystom drogi wiodącej do Berlina²⁵. W tej sytuacji galicyjscy zwolennicy rozwiązania austro-polskiego byli przekonani, że irredentystycznemu segmentowi orientacji antyrosyjskiej — zwłaszcza po wyeliminowaniu ze składu NKN narodowych demokratów i podolaków — pozostała jedyna realna droga. Był nią powrót, ze wszystkimi z tego wynikającymi konsekwencjami, na grunt tej właśnie koncepcji. Dodatkowym, a w gruncie rzeczy decydującym impulsem, który sprawił, że idący dotąd różnymi drogami zwolennicy antyrosyjskiego programu musieli zwrócić szereg, stała się podjęta na froncie — od Bukowiny po Toruń — rosyjska ofensywa.

Militarne sukcesy odnoszone przez Rosjan sprawiły, iż wewnętrzne spory pomiędzy zwolennikami działań, proponowanych przez krakowski komitet, a wywodzącymi się z Kongresówki irredentystami, przestały mieć sens. Przede wszystkim należało zaś zadbać, by legionowy żołnierz, walczący nad Wisłą i w węgierskich Karpatach, miał poczucie, że jego wysiłek służy polskiej sprawie bez względu na to, czy pojmuje się ją w kategoriach walki o własne, niepodległe państwo, czy umieszcza w ramach rozwiązania mającego przynieść wydatne poszerzenie terytorialne o ziemie polskie rosyjskiego zaboru Galicji. W tej sytuacji PON, pozbawiona oparcia w Królestwie, wręcz zmuszona była wejść w skład NKN, który z kolei — poszerzając swą polityczną bazę — mógł, przynajmniej propagandowo, wygrać ten fakt dla demonstrowania skuteczności zabiegów zmierzających do niezbędnej, po secesji zwolenników Dmowskiego, rekonstrukcji.

²⁵ Po interwencji Lea i Jaworskiego szef dyplomacji monarchii austro-węgierskiej oficjalnie zarzucił stronie niemieckiej wspieranie działań i niepodległościowej propagandy PON. Nie ulega zatem wątpliwości, że zmiana stosunku Niemców do akcji prowadzonej przez irredentystów w Królestwie wynikała nie tylko z przekonania się o ich niewielkich wpływach, ale wiązała się także z zainspirowaną przez zwolenników opcji austro-polskiej kontrakcją, przeprowadzoną kanałami dyplomatycznymi habsburskiej monarchii, zob. Archiwum PAN Warszawa, diariusz Władysława Leopolda Jaworskiego, s. 8 oraz H. Lemke, *Allianz und Rivalität. Die Mittelmächte und Polen im ersten Weltkrieg (Bis zur Februarrevolution)*, Berlin 1977, s. 89. Szerzej o działaniach PON W. Suleja, *Orientacja...*, s. 82–87.

Jednolity organizacyjny kształt, formalnie na austro–polskim gruncie, orientacja antyrosyjska zyskała ostatecznie na posiedzeniu pełnego NKN 22 listopada 1914 r. W tym dniu reprezentanci PON (Sokolnicki, Tokarz i S. Downarowicz) stali się pełnoprawnymi członkami tego ciała, na którego czele stanął Władysław Leopold Jaworski. Zaaprobowany został również wniosek, zgłoszony przez irredentystów, by NKN rozszerzył swą działalność „na terytorium wszystkich ziem polskich”, co wcześniej, wobec zdecydowanego sprzeciwu zgłaszanego przez secesjonistów, nie wchodziło w rachubę.

Decyzja, by wyrazić zgodę na włączenie PON w skład krakowskiego komitetu, nie była, zwłaszcza dla polityków konserwatywnych, łatwa. Wydaje się, że obok tak istotnego względu, jakim było ostateczne przekreślenie planu politycznej emancypacji irredentystów dzięki ewentualnemu taktycznemu sojuszowi z Niemcami, krok ten dyktowała konieczność podjęcia intensywnej akcji w duchu austro–polskim na terenie Królestwa. Wydaje się, że bezpośrednim bodźcem dla zwolenników austro–polskiego programu, by „wejść” na teren Kongresówki, stały się informacje o próbach powołania do życia polskich formacji wojskowych, mających walczyć po stronie rosyjskiej. Inicjatywie tej zamierzano aktywnie przeciwdziałać, środkiem najskuteczniejszym zaś stałoby się, jak mniemano, wychodząc zresztą naprzeciw oczekiwaniom ze strony AOK, zorganizowanie akcji werbunkowej do Legionów na tych obszarach Królestwa, „które zajęła Austria i w których przeprowadzono administrację austriacką”. I choć irredentyści, aprobując ideę rokowań z władzami habsburskiej monarchii, nalegali, by ich przedmiotem stało się „poruczenie dotyczące ujęcia w naszym ręku szeregu zagadnień administracyjno–prawnych, gospodarczych, kulturalnych oraz organizacyjno–wojskowych”²⁶, zwyciężyło stanowisko krakowskich konserwatystów, dla których sprawą kluczową była aprobata formuły dającej NKN–owi formalne uznanie na terenie Królestwa, przy pozostawieniu wszelkich funkcji państwowych w rękach biurokracji czarno–złotej monarchii. Był to program o charakterze minimalnym, całkowicie mieszczący się w austro–polskich ramach. Orientację antyrosyjską zdominował zatem, jak się mogło wydawać, ostatecznie, jej austro–polski nurt.

W ostatnich dniach 1914 r. zdawać się mogło, że zreorganizowany krakowski komitet — jedyna polityczna struktura głosząca i realizująca w praktyce antyrosyjski program — zyskał dla swej politycznej linii jednoznaczne poparcie tak irredentystów, jak i wszystkich bez wyjątku legionowych formacji. PON, zachowując pomimo wejścia w skład NKN swe organy prasowe, podkreślała przecie, że to właśnie krakowski komitet „jest obecnie jedyną w całej Polsce organizacją, która podnosi sztandar niepodległości państwowej Polski”, będąc zarazem „jedyną od stulecia wielką, jawną organizacją wspólną dwóch zaborów, mającą na oku najwyższe narodowe cele”²⁷. O tym jednak, iż galicyjscy politycy wyzbyli się większości obaw co do szczerości i stabilności współpracy z irredentystami, przesądziło wydarzenie, które rychło urosło do rangi symbolu — grudniowa wiedeńska wizyta Piłsudskiego.

Brygadier pojawił się w stolicy habsburskiej monarchii 21 grudnia, biorąc tuż po przyjeździe udział w wydanej na jego cześć kolacji. Pełna aprobata dla NKN w jego dwuzaborowej postaci, podkreślenie, iż żołnierską pracę i krwawe ofiary winien uzupełniać „rozum stanu”, wreszcie wzniesienie przez wszystkich bez wyjątku zebranych za Jaworskim homagialnego okrzyku na cześć Franciszka Józefa („w najbliższym czasie — tego nam użycz Boże — Król Polski”) mogły wywołać nieodparte wrażenie, iż przywódca irredentystów akceptuje bez za-

²⁶ Archiwum Państwowe Kraków, NKN 10, k. 49; *Dokumenty Naczelnego ...*, s. 49; S. Biegański, W. J. Załeski, *Ze zbiorów Michała Sokolnickiego, „Niepodległość”*, t. IX, Londyn–Nowy Jork 1974, s. 45–47. Zob. też Srokowski, *NKN...*, s. 298.

²⁷ „Legionista Polski” 1914, nr 9 z 22 XII.

strzeżeń trialistyczny program²⁸. Były to jednak złudzenia, którym, chwilowo przynajmniej, uległ polityk tak wytrawny, jak prezes NKN.

Piłsudski, oficjalnie aprobując linię polityczną krakowskiego komitetu, z doświadczeń sierpniowo–listopadowych wyciągnął dwa istotne wnioski. Po pierwsze, formalnie uzależniony od AOK i jej przedłużenia, Komendy Legionów, postanowił stworzyć wpiery z I Brygady, a w dalszej przyszłości wszystkich legionowych oddziałów, formację, która miałaby silnie wykształcone poczucie niezależności i odrębności. Po wtóre, wobec fiaska jego planów politycznych związanych z pierwszą fazą wojny z powodu negatywnego stanowiska społeczeństwa Królestwa zaczął dążyć do wcześniejszego porozumienia się ze wszystkimi tam działającymi siłami politycznymi, nie wyłączając reprezentantów orientacji antyniemieckiej, po to, by doprowadzić do „narodowej konsolidacji”. Brygadier wychodził z założenia, że jednolite polityczne stanowisko Królestwa stworzyłoby niezwykle pożądany atut, który mógłby być wyzyskany przez państwa centralne przeciwko Rosji w razie ich powodzenia militarnego tylko w wypadku jednoznacznego wypowiedzenia się w sprawie polskiej, czyli, ujmując rzecz inaczej, po ofiarowaniu takich koncesji, którymi stronę polską dałoby się pozyskać. W przeciwieństwie do polityków kształtujących linię polityczną NKN komendant I Brygady nie zamierzał zabiegać o przychyłność czarno–żółtej monarchii. W roku następnym, już po zajęciu Kongresówki przez wojska państw centralnych, przystąpił do praktycznej realizacji swych planów, rozpoczynając — przez wstrzymanie werbunku do Legionów — „licytację wzwyż” sprawy polskiej. Zjednoczenie na austro–polskiej płaszczyźnie zwolenników orientacji antyrosyjskiej okazało się tym samym zabiegiem pozornym, zabiegiem, który nie mógł wytrzymać próby czasu. W grudniu 1914 r. o czasowości kompromisu był zapewne przekonany przywódca irredentystów, aczkolwiek i on musiał dopiero oczekiwać nadejścia korzystnej koniunktury. Politycy galicyjscy, pomimo zmiany militarnych i politycznych uwarunkowań, austro–polskiemu wyborowi pozostali wierni znacznie dłużej, co najmniej do momentu finalizacji rokowań brzeskich.

Orientacja antyrosyjska nigdy nie była jednolita. Tworzyły ją siły głoszące odmienne programy, realizowali zaś ludzie o nie przystających do siebie doświadczeniach, nie tylko zresztą politycznych. W 1914 r. i galicyjscy poddani Franciszka Józefa, i królewiaccy emigranci znaleźli się w jednym obozie. Łączył ich wspólny przeciwnik i wiara, że działają w interesie polskiej sprawy. Cel wszakże, który zamierzali osiągnąć, i droga doń prowadząca musiały wystawić ów taktyczny sojusz na zbyt ciężką próbę. Irredentyści wierzyli, częstokroć irracjonalnie, że wojenne zmagania przyniosą ziemiom polskim pełną, trójzaborową niepodległość, aczkolwiek liczyli się poważnie z możliwością dochodzenia do finalnego celu etapami. Zwolennicy austro–polskiego rozwiązania cele nakreślane przez irredentystów uznawali za mrzonki, trzymając się realistycznego, trialistycznego gruntu. Niepodległa, choć u progu wojny wydawała się być politycznym marzeniem, stała się realnością. Polski państwowy gmach wznoszony był również na gruzach habsburskiego imperium, w którego trwałość głęboko wierzyli zwolennicy austro–polskiej opcji. Wcześniej wszakże zaczęło się załamywać i rozpadać carskie imperium, przeciwko któremu zgodnie po wybuchu wojny oba odłamy antyrosyjskiej orientacji wystąpiły.

²⁸ Archiwum PAN, Diariusz W. L. Jaworskiego, s. 36–9; J. Hupka, *Z czasów wielkiej wojny. Wspomnienia kombatanta*, Niwiska 1936, s. 42–43. Charakterystyczne, że ten zwrot, będący swoistą kwintesencją austro–polskiego programu, zakwestionowała cenzura habsburskiej monarchii, zob. W. L. Jaworski, *Mowy 1914–1915*, Kraków 1915. Zob. też Garlicki, *Józef Piłsudski...*, s. 178–179.

The Anti-Russian Orientation

The anti-Russian orientation assumed shape in Galicia at the end of the first decade of the twentieth century, when the supporters of an armed struggle against Russia among the members of the Polish Socialist Party failed to transform the revolutionary crisis of 1905–1907, which took place in Polish lands under tsarist rule, into a successive national uprising. The irredentist core of the orientation was initially composed of emigrants from the Kingdom of Poland, mainly of socialist provenance; soon, however, it increased due to access by the opponents of the current political line represented by the National League. The second core of the anti-Russian segment were the adherents of transforming the dualistic Habsburg monarchy into an Austro-Polish-Hungarian triad, who announced their stand in a resolution of their parliamentary Circle in December 1912.

Following the outbreak of the war the irredentists took up the Strzelec initiative, but after more than ten days of an independent campaign it was politically and organisationally taken over by the supporters of the Austro-Polish option at the time of the establishment of the Chief National Committee and the creation of the Legions, functioning within the Austro-Hungarian army. An attempt at continuing independent political activity, made by the irredentists together with the establishment of the Polish National Organisation, finally ended with the inclusion of that structure into the Cracow Committee (22 November 1914).

The anti-Russian orientation was never uniform. After all, it was composed of forces which tried to realise different programmes (total tri-partition independence — the recreation of Polish statehood within the Habsburg monarchy), whose contents were determined by people of incompatible experiences, not merely political. In 1914 the Galician subjects of Franz Joseph as well as the emigrants from the Kingdom of Poland found themselves in the same camp. They shared a common enemy and the belief that they were acting in the interest of the Polish cause. Despite recurring conflicts, the anti-Russian orientation survived in this form until August 1915.